Mowa posła dra Bobrowskiego w parlamencie.

Wiedeń, 17 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, został z Istryi wybrany do delegacyi poseł chorwacki **Laginija,** a zastępcą Spincic.

Następnie prezydent ministrów dr Seidler oświadczył, że rząd uznaje za stosowne stwierdzić, iż pragnie **bezzwłocznie uczynić zadość uchwale Izby posłów co do przyznania**

70 milionów na dodatki dla nauczycieli

ludowych i wydziałowych (oklaski). **Rząd wydał telegraficznie władzom szkolnym krajowym wskazówki** (oklaski), aby jak najrychlej uzupełniono materyał, który ma stanowić podstawę do zestawienia klucza rozdziału.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa można liczyć na wypłatę dodatków w terminie zamierzonym przez Izbę. Aby zapobiedz ewentualnej zwłoce, rząd zaprosi przedstawicielstwa krajowe, aby **bezzwłocznie powzięły potrzebne zasadnicze uchwały.** Potem **rząd uprosi cesarza o ogólne najwyższe upoważnienie do zatwierdzenia** tego rodzaju uchwał (oklaski) aby jak najprędzej złagodzić niedolę nauczycieli (huczne oklaski).

Następnie Izba prowadziła dalej **obrady nad projektem ustawy o zwalczaniu gruźlicy i chorób wenerycznych.**

W dyskusyi tej zabrał głos tow. dr **Bobrowski** i wygłosił mowę o strasznych stosunkach sanitarnych Galicyi.

Mowa posła Bobrowskiego.

Poseł dr Bobrowski wskazał na wstępie, że państwo dla podobnej akcyi wogóle nie było przygotowane i że rząd dopiero w trzecim roku wojny uznał za rzecz konieczną zająć się tą sprawą. Chociaż akcya rządu podjęta jest w spóźnionym terminie, przecież należy ją uznać. Musi być jednakowoż odpowiednio rozszerzoną, a przedewszystkiem dotyczyć kraju tak ciężko przez wypadki wojenne dotkniętego, jak Galicya. O zwalczaniu i leczeniu chorób wenerycznych w Galicyi niema mowy, skoro **lekarzy specyalistów systematycznie wysyła się do służby w innych krajach koronnych** i przenosi do szpitali wojskowych. Rząd musi **pozostawić tubylczych lekarzy-spec. w kraju,** zwłaszcza w wielkich miastach. **Tuberkuloza już przed wojną dziesiątkowała ludność w Galicyi,** wzrosła w czasie wojny.

Mowca na podstawie statystyki ze szpitali krakowskich wykazuje, że

Galicyi grozi wyludnienie,

jeżeli nie przyjdzie do energicznej akcyi, której, niestety, dotąd nie widać. **Szesnaście milionów koron dał rząd** w r. b. dla zwalczania tuberkulozy z czego **Galicya otrzymała 150.000, tylko zresztą z grzeczności** dla arcyksiążęcego sanatoryum w Rajczy.

Kraj liczący 8 milonów ludności, na który z **ogólnej śmiertelności w Austryi wskutek tuberkulozy przypadało 27 proc.;** kraj, który w tej wojnie poniósł największe ofiary, **na polu zwalczania tuberkulozy został formalnie wyodrębniony.** Tutaj najjaskrawiej dokumentuje się **nie sprawiedliwe i nierównomierne traktowanie kraju ze strony rządu.**

Mowca wskazuje, jak ważnem jest dla leczenia tuberkulozy należyte odżywianie ludności. W Galicyi panuje teraz **niedostateczne odżywianie z powodu ogołocenia kraju ze środków** żywności. Niektóre miasta

nie dostają całymi tygodniami chleba za karę,

że rolnicy nie dostawili odpowiedniej ilości zboża. Istotny **brak mleka z powodu wykupna krów** i niedostatku paszy dla bydła. **Dowozu mleka dla Krakowa z Królestwa Polskiego zakazały władze okupacyjne chociaż** przed wojną większa część zapotrzebowania stamtąd była pokrywana. Wskutek tego w **Galicyi nie można** zwalczać **odpowiednio tuberkulozy.**

Dalej mowca wskazuje na **zniszczenie domostw wskutek wojny** i podnosi, że nawet centrala odbudowy nie zdołała usunąć braków. Ze względu na hygienę szkół domaga się mowca jaknajrychlejszego **opróżnienia szpitali i koszar, urządzonych w budynkach szkolnych.**

Mowca omawia traktowanie lekarzy, przydzielonych do wojska, a omawiając stosunki wytworzone tuberkulozą i syfilisem, tudzież innemi chorobami zaraźliwemi, stwierdza na podstawie statystyki rządowej, że w r. 1915 **zachorowało w Galicyi** na choroby zakazne — z wyłączeniem gruźlicy — **przeszło 160.066 osób, z czego 30.000 zmarło. Na po**lu zwalczania tych chorób rząd i jego organa nie dorosły do zadania.

Energiczna i szybka interwencya w całym kraju jest rzeczą nieodzowną. Domagamy się **natychmiastowego utworzenia ministerstwa zdrowotności,** wydatnej pomocy materyalnej dla sanitarnej odbudowy wszystkich przez wojnę zniszczonych krajów i oczekujemy, że **rząd naprawi ciężkie błędy lat poprzednich, które spowodowały setki tysięcy niepotrzebnych i niewinnych ofiar.**

Przemawiał następnie słoweński poseł **Jankovicz,** który w ciągu swych wywodów imieniem p. **Sterna** postawił wniosek, aby rozmieszczeni w rozmaitych częściach monarchii uchodźcy ze względów hygienicznych **po koniec marca 1918 byli pozostawieni w dotychczasowych miejscach pobytu** i otrzymywali nadal zapomogi. W międzyczasie zaś ich domostwa mają być odbudowane zgodnie z wymogami hygieny.

Następnie **Izba przyjęła wnioski** komisyi zdrowotności i postawione w ciągu dyskusyi rezolucye przydzieliła dotyczącej komisyi.

Po przyjęciu wniosku komisyi w sprawie **należytości od zakładów przy totalizatorze** i bookmakerów, oraz w sprawie tłumienia potajemnie zawieranych zakładów, p. Matakiewicz referował następnie imieniem komisyi dla spraw zapomogowych **o projekcie ustawy w sprawie zarządzeń opieki nad inwalidami cywilnymi,** ich rodzinami, wdowami i sierotami po nich.

Ustawa ta została **przyjęta bez zmiany.**

Następne posiedzenie we wtorek.

Przeciw militaryzacyi robotników.

Poseł Liebermann w obronie robotników i obywateli, powołanych do t. zw. wojskowej służby pomocniczej.

Na posiedzeniu komisyi wojskowej z dnia 12 listopada b. r. zabrał również głos tow. **dr Liebermann** i wygłosił obszerne przemówienie, które podajemy w skróconym wyciągu:

Socyaliści polscy nigdy się nie zgodzą na system militaryzacyi klasy robotniczej i zakładów przemysłowych, wprowadzony przez zarząd wojskowy. Powoływanie robotników do landszturmu na to tylko, aby jako żołnierze dalej pracowali w swoich fabrykach — oczywiście w znacznie gorszych warunkach — jest **aktem bezprawia** i żadną miarą nie da się pogodzić z obowiązującą ustawą o posp. ruszeniu. Nie uchodzi, aby państwo we walce robotników o lepsze warunki pracy, stawało po stronie przedsiębiorców i fabrykantów **przeciw klasie robotniczej,** to znaczy: **za mniejszością przeciw większości ludności.** Obowiązki służby wojskowej i święty obowiązek obrony ojczystej ziemi przeciw wrogom nie jest na to, aby go nadużywano i **degradowano do narzędzia** wyzysku i ucisku, pod którego brzemieniem jęczy cała ludność robocza. Wojna światowa toczy się dziś **kosztem dobytku i krwi szerokich mas ludowych,** dlatego więc zarząd wojskowy i kierownictwo armii solidaryzować się powinny raczej z masą ludową, z ludźmi pracy, tam, gdzie oni stają do walki o lepsze warunki pracy, o wyższą płacę i o to, by im chleba dostarczono na zaspokojenie głodu.

Tow. dr Liebermann przedstawia w dalszym ciągu przemówienia obszernie **stosunki, panujące we fabryce wagonów w Sanoku,** w której wachmistrz, **Sokołowski,** znęca się nad starymi robotnikami, policzkując ich i bijąc bez litości. Mówca zapytuje obecnego ministra obrony kraj., generała Czappa, co na interwencyę naszego klubu i telegramy do niego wystosowane, zarządził, aby usunąć te skandaliczne stosunki i kiedy winnych zamierza pociągnąć do odpowiedzialności? Mówca ostrzega rząd przed poważną sytuacyą, która może wytworzyć się w sanockiej fabryce, jeśli się rychło nie położy tamy wybrykom, ustanowionych tam organów wojskowych.

Poseł dr Liebermann przytacza dalej następnie **liczne wypadki prześladowania mężów zaufania robotników w poszczególnych fabrykach,** gdzie z namowy pracodawców powołuje się owych mężów zaufania do służby na froncie **„za karę"**, iż śmieli imieniem robotników przedłożyć komisyi zażaleniowej żądania. Mówca cytuje te wypadki, jak np. sprawę **mężów zaufania we fabryce Zipser i Ska w Muszykowicach na Śląsku** i t. d. i zapytuje, czy takie postępowanie jest godne państwa pierwszorzędnego i czy nie jest ono w stanie doprowadzić robotników do stanu niesłychanego wzburzenia?

Co do wniosku posła Resla — ciągnął tow. dr Liebermann dalej — oświadczam, że będę za nim głosował, gdyż żadną miarą pogodzić się nie mogę z myślą, aby wbrew ustawie, powoływano niezdolnych do jakiejkolwiek pomocniczej służby **wojskowej.**

Galicya w szczególności niesłychane ciężary poniosła dla państwa. Statystyka wykaże, że państwo wyciągnęło z naszego kraju najwięcej materyału ludzkiego dla swojej siły zbrojnej w tej wojnie. Wzywam rząd, by przedłożył nam tajne przepisy, które wydał dla komisyi poborowych przy t. zw. musterunkach. Rezultatem tych poborów jest, że **olbrzymią ilość schorzałych życiem strawionych ludzi, wciśnięto do szeregów,** co wyrządza dużą szkodę społeczeństwu i jego interesom gospodarczym, a nawet i samemu państwu.

Ludność dużo, bardzo dużo niedoli wycierpiała w tej wojnie i jeszcze cierpi. Czas najwyższy, aby u góry znacznie więcej zrozumienia okazywano dla tych cierpień, aniżeli to dotąd się stało. Apeluję do ministra, aby dopilnował, by nierównemi zarządzeniami i krzywdzącem traktowaniem nie rozgoryczano jeszcze bardziej ludności.

Po tem przemówieniu naszego towarzysza odbyło się głosowanie nad wnioskami tow. Resla. Za wnioskiem głosowało 19 przeciw 17. Z powodu usterek formalnych w głosowaniu, odbędzie się na żądanie niemieckich narodowców ponowne głosowanie w dniu 21 listopada.

Z członków Koła za wnioskiem Resla głosowali: tow. dr **Liebermann,** posłowie **Rauch** i ks. **Londzin; przeciw pos. Haller. — Nieobecni byli: ludowcy Biały i Bomba, demokrata German i konserwatysta Wysocki.**

Po zwycięstwie bolszewików w Rosyi.

Rewolucya w Finlandyi. — Strejk powszechny. Rozwiązanie starego sejmu.

„Berlinske Tidende" donosi z Haparandy: Fińscy socyaliści zażądali od partyi mieszczańskich **uznania ordynacyi państwowej, uchwalonej przez socyalistów 18 lipca dla Finlandyi.** Ponieważ to żądanie zostało odrzucone, **ogłoszono w całym kraju strajk powszechny, w którym biorą udział także kolejarze.** Rada robotników i marynarzy w Helsingforsie oświadczyła, że **generał gubernator Niekrasow dostaje dymisyę.**

Według doniesienia z Haparandy **w Finlandyi dokonali socyaliści z pomocą żołnierzy zamachu stanu, obsadzili urzędy telegraficzne, zajęli wszystkie publiczne instytucye, rozwiązali sejm, ogłosili jako prawomocny stary socyalistyczny sejm i nowy senat** pod przewodnictwem Tokoisa z wyłączeniem burżuazyjnych czynników. W kraju panuje **wielkie wzburzenie** i ogólnie obawiają się rozruchów. Także kolejarze biorą udział w strejku generalnym.

Co mówi min. spraw zagr. Trockij?

Według ostatnich wiadomości z Haparandy w niedzielę, pod przewodnictwem Trockiego odbyło się w Petersburgu posiedzenie R. R. Z. **Trockij przyznał, że kilka oddziałów petersburskiego garnizonu przeszło do Kierenskiego.** Wojska bolszewików postawiły **petropawłowskiej szkole wojennej ultimatum,** — w którem wezwały jej wychowańców do poddania się w przeciągu 20 minut, inaczej artylerya zrówna gmach szkoły z ziemią. To samo wezwanie wystosowano do wychowanków instytutu Włodzimierza.

Trockij oświadczył dalej: **Pragniemy unikać rozlewu krwi, ponieważ okazało się to nieodzownem, jedynem wyjściem jest walczyć bezwzględnie.**

Co do swojej działalności, jako minister spraw zagranicznych, rzekł Trockij, że zaledwie półtorej godziny był w ministertstwie spraw zewnętrznych, gdyż niema czasu na czytanie tajnych dokumentów. Teraz najważniejszem zadaniem jest **walka z Kierenskim.**

Wychowańcy szkoły wojennej wzięci do niewoli zostali przewiezieni do Kronsztadu. Na wniosek rady robotniczej **mają być zawieszone wszystkie gazety z wyjątkiem rewolucyjnego „Gońca urzędowego".**

(Podajemy te informacye sztockholmskie z zastrzeżeniem. Oświadczenie np. Trockiego, że „wszystkich (!) należy zabijać", są albo wymysłem albo też były wypowiedziane w jakiemś specyalnem znaczeniu. — Red.).

Bolszewickie wojska na pozycyach pod Petersburgiem.

Ostatnie wiadomości o ruchu rew. w Rosyi mówią **znowu o zwycięstwie bolszewików.** Według telegramu z Haparandy, Murawiew, szef obszaru obronnego Petersburga, wydał obwieszczenie, w którem zaznaczył, **że pogłoska o przejściu wojsk peterburskich do Kierenskiego jest przez niego samego skłamana,** oraz wyjaśnił, **że wojska wolnego rosyjskiego narodu opróżniły Gatczynę tylko dlatego, aby unikać niepotrzebnego rozlewu krwi** i zająć odpowiednie bardzo **silne pozycye na zewnątrz Petersburga.** Obwieszczenie stwierdza w końcu, **że w Petersburgu panuje spokój.** Oprócz krążowników „Aurora“, „Sania“ i „Swoboda“, oraz okrętu szkolnego „Afrika“, **pod Petersburgiem stanęło 6 torpedowców,** tak, że w razie potrzeby mogłyby **całe miasto ostrzeliwać.**

Rokowania pomiędzy obozami socyalistycznymi. Mieńszewicy przyłączają się do bolszewików?

Telegramy z Petersburga z dnia 13 bież. miesiąca do dzienników powiadają: Na czas trwania **rokowań w sprawie utworzenia rządu socyalistycznego** odroczono strajk kolejarzy. Warunki omawiane między bolszewikami a innymi socyalistami są następujące: 1. **Rozbrojenie czerwonej gwardyi,** 2. **petersburski garnizon stawia się pod kontrolę zarządu gminnego,** 3. **wstrzymuje się wojskowe operacye,** jeżeli te warunki będą przyjęte, 4. absolutna **gwarancya, że wojska Kierenskiego nie będą strzelały,** zbliżając się do Petersburga, 5. **nie będzie żadnych rewizyi domowych ani aresztowań.**

Gdyby na tych warunkach przyszło do skutku **zawieszenie broni między partyami,** rozpoczną się rokowania w sprawie utworzenia rządu, któryby się **składał ze wszystkich socyalistycznych partyi wraz z bolszewikami.** Oprócz udziału w nowym rządzie żądają bolszewicy także **odpowiedzialności rządu przed nowym centralnym komitetem wykonawczym delegatów „Sowietu“ (rady).**

Nowa propozycya pokojowa socyalistów.

Sztokholmski „Aftonbladet“ dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że **bolszewicy zjednoczyli się z innymi partyami socyalistycznymi,** aby rewolucyę uratować przed Kierenskim, Kaledinem i Korniłowem. Nowy rząd ma niebawem przedłożyć **nowy program wraz z dokładną propozycyą pokojową.**

Besarabia proklamuje niezawisłość.

Rosyjski współpracownik berneńskiego „Bundu“ donosi: Kongres mołdawski żołnierzy, odbyty w Kiszyniewie, proklamował 6 listopada **terytoryalną i polityczną niezawisłość Besarabii w ramach rosyjskiej republiki związkowej.**

Ogłoszenie tajnych układów.

„Daily News“ donoszą: **Tekst układów tajnych Rosyi z sojusznikami znajdował się już w poniedz. w drukarniach państwowych, obsadzonych przez bolszewików.** Wskutek tego **ambasadorowie koalicyi zerwali stosunki, dopiero co nawiązane z rządem i przygotowują się do wyjazdu z Petersburga.** Bolszewicy teksty te już przetłómaczyli i mają je opublikować.

Rząd włoski a bolszewicy.

Włoski ambasador w Piotrogrodzie otrzymał wskazówkę, aby nawiązać stosunki z rządem bolszewików.

Obsadzenie Władywostoku przez Japonię.

Z Amsterdamu donoszą: W porozumieniu z sojusznikami **Japonia obsadziła Władywostok i inne rosyjskie miejscowości nadbrzeżne w Azyi wschodniej,** aby wykonywać kontrolę nad przewozem i cłem. Kontrola ma być rozszerzona także na rosyjsko-chińską granicę.

Dalsze kwiatki z „Przeglądu politycznego“.

W poprzednim artykule, poświęconym temu ulotnemu wydawnictwu, wspominaliśmy, iż wyręcza ono „Czas“ na punkcie fabrykowania jaskrawych kłamstw i używania dobitniejszych wyrażeń.

Trudno się dziwić, iż wypisuje ono niecne błazeństwa na temat mało komu w Galicyi znanej Ligi kobiet z Kielc, gdy się czyta jego napastliwe artykuły na Ligę kobiet — w Krakowie, a więc w siedzibie NKN-u.

Poniżej podajemy próbkę stylu tego bratniego organu „Czasu“.

„Da werden Weiber zu Hyänen“ (kobiety stają się hyenami) można powiedzieć o tych kobietach — pisze ów „Przegląd“ w Nr. 5 — gdy chodzi o ich najnowsze bożyszcze (ma to być „partya“ i „kult jednostek“ — red. „Naprz.“) — a im one starsze i mniej posiadają przyrodzonego wdzięku, tem gwałtowniej i trywialniej miotają się w swych uniesieniach“...

Po takiem wytwornem scharakteryzowaniu pań z Ligi — miota się „Przegląd“ na „partyjniczki“, a są tam pod tem mianem wyliczone takie osoby, jak np. wiceprezydentowa Rollowa, pp. Bilewska, Krzyżanowska, p. Pawlewska ze Lwowa...

„Czas“ byłby skrępowany zarówno w wylaniu swej żółci w sposób tak brutalny na osoby, w Krakowie znane, jak i w robieniu w czambuł socyalistek, z osób notorycznie do partyi naszej nie należących, ale bezimienny świstek jakiś może sobie na to wszystko pozwolić.

Rozumie się, nie mamy miejsca ani chęci na to, ażeby analizować artykuł po artykule kłamliwe, bezceremonialne zmyślania i wymysły „Przeglądu politycznego“ i wykazywać jego apaszowskie maniery.

Zwrócimy tylko uwagę na jedną jego specyalność. Jest nią przemycanie recept w sprawach polskich — w formie listów, pod któremi... brak podpisów — rzekomych autorów. Za nadmiar dzikości, wyrażonej w takich listach — ów „Przegląd“ nie bierze na siebie odpowiedzialności, w tym stopniu, jak w razie, gdyby to było podane, jako wyrób własny. Wprawdzie wydawnictwo to jest również bezimienne, jak i jego „listy“, ale stoi ono zbyt wyraźnie na usługach wiadomych — woli więc posiłkować się czemś trzeciem jeszcze — rzekomymi podrzutkami, których personalia są jeszcze bardziej niejasne.

Z numeru 6 tego „Przeglądu“ podamy tu cytat z takiego „listu“, otrzymanego jakoby przez to pisemko od życzliwego mu oficera legionów, który ze swej strony był tego listu odbiorcą tylko, a pisał go poważny zwolennik narodowej demokracyi, który wskutek rozmyślań nad sprawą przysięgi wojskowej zmienił się tak, że jego obecne „złote myśli“ pospieszył właśnie wydrukować „Przegląd“:

Posłuchajmy tych myśli „Przeglądu“ — ach nie: „listu“, który mu wpadł w ręce. „Trzeba nam silnej ręki królewskiej, nie dbającej na (tak) żadne ideowości, któraby **w strumieniu krwi scementowała chore nasze dusze i ambitne łby zrównywała, trzeba nam żandarma polskiego, któryby kolbą i pięścią uczył szanować władzę polską“...**

A po takich „silnych“ frazesach, jakby **żywcem wyjętych z dawnych rosyjskich wskazań czarnosecinnych** — następuje i taka konkluzya:

„A co tu mówić o godności narodowej? o honorze polskim? Ot banda i tyle!“

Te cytaty dostatecznie wyjaśniają, dlaczego „Przegląd“ wolał dla ostrożności ukryć się poza rzekomym listem, dlaczego wolał te słowa podsunąć komuś niby trzeciemu, a samemu korzystać z esencyi tylko tych wywodów.

Tu parę słów chcemy pomówić o owem odmienianiu na wszelkie sposoby wyrazu „siły“ przez zwolenników reakcyjnego układu stosunków w Polsce.

Ten wyraz nie płynie im wciąż z ust i z pod piór z poczucia jakiejś rzeczywistej tężyzny własnej: są oni raczej podobni do owego, wyszydzonego przez Mirbeau typu fizycznie zdegenerowanego mieszczucha, który swym skrofulicznym dzieciom prawi o potędze...

Dla nich jest ten wyraz „siła“, którą pojmują, jako przeciwstawienie demokratyzacyi — owem zaklęciem, mającem z Polski, choćby cały świat jął się demokratyzować po obecnem światowem zmaganiu się, uczynić zakątek reakcyjny... Jest hasłem, którem operują w nadziei, że ich bliscy rozsiądą się na wszystkich szczeblach władzy.

Ci tak rzekomo i hardzi i twardzi zazwyczaj, umieją tak giętko zachowywać się wobec sił obcych!

Z Królestwa Polskiego.

Sprostowanie dalszych szczegółów fałszywych o Szczypiornie.

Skutkiem ogólnych protestów przeciwko rozsiewanym fałszywym wieściom o zajściach w Szczy-

---

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI.

Listy z fortu Nr. 4.

18

(Ciąg dalszy).

Była w niebieskiej atłasowej sukni, obszytej białym puszkiem. Tak to jakoś mile było przeszyte i przepikowane, że sprawiało wrażenie składanej we dwoje saszetki na chustki do nosa.

— Przyjeżdżamy pierwsi — narzekał Jerzy. — Widzę, że na wieszadłach wisi zaledwie kilka okryć.

— Nie stękać, nie stękać, — huknął z głębi korytarza rejent.

— Goście już są, — objaśniała nas Stefania — tylko nie chcą się rozebrać, bo trochę zimno w salach. Paliło się od wczoraj. Może się jeszcze piece rozgrzeją.

Cicho, jak cień przybliżył się do nas aptekarz. Jego żółta twarz o białych połyskach żelatynowej kapsułki śmiała się ku nam dyskretnie.

Równocześnie nowa partya kolegów waliła od wejścia z wielkim hałasem szabel i narzekaniem, że na wjeździe ciemno.

— Ciemno, proszę panów — zwierzał się aptekarz — ciemno na wjeździe, bośmy pozamykali okiennice od tych sal oświetlonych. Tak, tak, na głucho, żeby nie drażnić... Już były przykrości, listy anonimowe z miasta, pani przewodnicząca aż płakała dziś rano... Takie nieprzyjemności...

— Co takiego? — pytał kapitan — idący ku nam stroskanym sztabowym krokiem. — Niema co jeść?

Krok sztabowy polega na unieruchomieniu najniższej części krzyża. Podana z niej naprzód górna część postaci, trzęsie bezwolnie głową, wypełniono zawsze ważniejszemi myślami, niż to co jest. Nogi stąpają wdzięcznym okrakiem, niby obejmując grzbiet koński, zaś wzrok pobłażliwie nie widzi najbliższego otoczenia.

— Głupstwa! — huknął z głębi przedpokoju notaryusz. — Siedział z biletami wstępu i losami na loterye. Na stoliku, przykrytym zieloną kapą w złote gałązki, płonęły dwie świece, wśród których oblicze rejenta wyglądało bardzo urzędowo. — Głupstwa, listy, komedye, anonimy — szkoda gadać. Lepiej zaraz kupujcie obywatele losy.

— A co można wygrać?

— Można wygrać nadzwyczajne rzeczy — wykrzyknęła panna Stefania — może nawet szczęście.

Śmiała się zaś tak słodko, jakby sama była tem szczęściem.

W korytarzu robiło się coraz ciaśniej, od nadchodzących oficerów i żołnierzy, którzy wszczęli wesołą wrzawę.

— Ciszej, panowie, trochę ciszej — krzątał się aptekarz, sunąc swą głowę między płaszcze. — Gościmy dzisiaj samą śmietankę z okolicznych wsi... Są już ci państwo w salonie...

Pierwszy raz słyszę — zauważył młody sierżant szef, żeby śmietanka od hałasu mogła skwaśnieć.

— A jednak, panowie, a jednak...

Zresztą nie brano mu tego za złe, bo wszyscy widzieli jego pomocnika, który za plecami swego zwierzchnika pokazał ogromną butlę malinówki, zrobioną z aptekarskiego soku na aptekarskim spirytusie.

A ileżby ten spirytus kosztował, żeby chcieć ku' piciu...

W drzwiach do „salonu“ spotkała nas panna Albina, w bluzeczce jasno-zielonej, wyciętej w klin, z włóczkową pelerynką na ramionach.

— Prawda, jak ładnie?

— Wspaniale — odpowiedziałem — nie zdając sobie narazie sprawy z systemu całej dekoracyi — wspaniale, tylko trochę ciemno...

— Ach, ciemno — wymawiała z namaszczeniem każde słowo — tak było trudno o naftę i o jakieś lepsze lampy. Udało się zdobyć tylko kilka stojących, pozatem musimy się obejść szkolnemi. A te kopcą...

Wszystkie kąty salonu połączone były łańcucami z kolorowego papieru. Na honorowem miejscu w sosnowej ozdobie blady Kościuszko i rumiany Bartosz Głowacki. Rozsiadłe za stołem dystyngowane towarzystwo wiodło półgłośną rozmowę, nie zwracając żadnej uwagi na otoczenie. Panie trzymały ręce, zgięte w przychylny kabłąk dobrego tonu, na amarantowym aksamicie, którym pokryty był stół, panowie na kolanach. Byli w czarnych futrach, panie w karakułach.

W pośrodku paliła się najładniejsza lampa, jaką się udało wypożyczyć — duża kolumna z galanteryjnego kamienia, na niej biała umbra w purpurowe kwiaty.

Właściwie, umbra była podobna do korony.

Czy mamy się im przedstawić? Czy to znajomi? Kto to jest?! Czemu siedzą w futrach i w kaloszach?!...

Panna Albina wstrząsnęła włóczkową pelerynką:

— To są, proszę panów, goście z okolicy. Ziemianie. Nasi najważniejsi ziemianie. Siedzą w futrach, bo jest zimno... Może się później rozgrzeją... Ale jak to ładnie, że przyjechali!... Najlepiej, żeby panów zareprezentował pan doktór.

(Ciąg dalszy nastąpi)

piornie, do czego przyczyniono się — jak podniosła nasza korespondencya — ze sfer Komisyi wojskowej b. T. Rady Stanu — wysłano w pierwszych dniach listopada do Szczypiorna p. Maleszewskiego z tejże komisyi wojskowej, celem zebrania materyału do „autentycznego" komunikatu.

Rozumie się legenda o pomordowanych i ciężko rannych nie dała się utrzymać.

Rozsiewane w związku z ostatniemi zajściami wieści **o legioniście Gałce,** który zmarł jeszcze przed dwoma miesiącami, **jakoby śmierć jego nastąpiła z pobicia** w świetle faktów przedstawiają się tak: sekcya zwłok stwierdziła zgon z powodu wrzodu w mózgu; brakło natomiast zupełnie danych do wniosku, że nastąpił on w jakimkolwiek związku z pobiciem.

Wersye o utopionym w dole kloacznym nie znalazły żadnego konkretnego potwierdzenia.

Skutki całej tej seryi kłamstw zarysowały się dwojako: Z jednej strony właściciele ziemscy, którzy zadeklarowali byli na rzecz obozu dostawę zboża, ziemniaków i t. p., cofnęli swoje oferty, motywując, iż oddział internowanych w Szczypiornie legionistów został zwinięty, gdyż część internowanych zgłosiła się do przysięgi, a pozostałych władze okupacyjne wywiozły do Niemiec. Trzeba było stosunki stargane napowrót nawiązywać.

Z drugiej strony tendencyjne alarmy co do Szczypiorna skłoniły władze niemieckie do zapowiedzi obostrzeń w tym obozie.

Jak donosi „Komunikat" Nr. 35, **pogłoski o istnieniu rad żołnierskich w obozie polegają na nieporozumieniu:** w obozie istnieje tylko Komitet obozowy, zajmujący się gospodarczemi i oświatowemi sprawami internowanych. Komitet ten uznawany jest przez niemieckie władze obozowe.

Przewodniczący tego komitetu (dawniej Olszamowski, obecnie wachm. Brzęk) interweniuje w sprawach internowanych u władz, a te naodwrót zwracają się też do przewodniczącego komitetu, o ile chodzi o jakąś sprawę ogólną.

Tenże „Komunikat" stwierdza, że do obozu awizowano powrót 40 legionistów z pierwszej partyi przysięgłych z Ostrowa. Dotąd jednak komenda placu w Warszawie przetrzymuje ich w więzieniu.

Przykre zajście.

Z Warszawy donosi „Komunikat":

W bramie domu, gdzie się mieści „Opieka nad inwalidami", żandarmerya Legionowa ustawiła posterunek, który różnym osobom cywilnym sprawdza dokumenty, czy nie są czasem dezerterami lub uciekinierami ze Szczypiorna.

Jakiś chłopak dnia 5 listopada nie chciał poddać się tej rewizyi i wpadł do lokalu „Opieki nad inwalidami", w którym odbywało się zebranie pod przewodnictwem ks. Lubomirskiej. Za nim wpadli do lokalu żandarmi. Spowodowało to skandal, oburzona bowiem ks. Lubomirska zrobiła z tego odpowiedni użytek.

Oświadczenie polskiego stronnictwa ludowego w Królestwie.

W ostatnich dniach października wydało P. S. L. oświadczenie, zapowiadające, iż P. S. L. „powstrzymuje się do czasu wyjaśnienia sytuacyi oraz do chwili uwolnienia więźniów politycznych i Józefa Piłsudskiego od popierania Rady Regencyjnej".

Postulaty swoje formułuje to stronnictwo tak:

„Dla istotnego rozpoczęcia budowy państwa polskiego poza przywróceniem elementarnych swobód obywatelskich P. S. L. uważa za konieczne natychmiastowe przystąpienie do organizowania armii narodowej przy użyciu za kadry całych Legionów i czynnym udziale Piłsudskiego; utworzenie polskiej administracyi, skarbowości i urzędów, regulujących gospodarcze życie w kraju, z zupełnem pozostawieniem przyszłemu rządowi polskiemu swobody ruchów w tych dziedzinach. O ustroju i formach państwowości polskiej przesądzić może tylko sejm, powołany z najbardziej demokratycznych wyborów, jedynie władny wypowiadać wolę kraju."

W sprawie obrazy majestatu.

Czytamy w „Kuryerze Warszawskim":

„Jak już donosiliśmy, p. naczelnik milicyi miejskiej, Fr. ks. Radziwiłł, wydał do milicyi rozporządzene, orzekające, iż „1) obraza członków Rady regencyjnej stanowi obrazę majestatu, ulegającą karze według art. 128 kod. karn. (t. j. do 4-ch lat ciężkich robót); 2) iż w tych wypadkach poleca się milicyi sporządzać protokoły i przekazywać je polskiej władzy prokuratorskiej dla wszczęcia dochodzenia karnego."

Z powodu tego rozporządzenia, grupa radnych wniosła na ostatniem posiedzeniu interpelacyę, uzasadniając ją tem:

1) że paragraf powyższy w kodeksie rosyjski — po obaleniu caratu przestał istnieć; że forma monarchicznego ustroju Polski nie może być uważana jeszcze za przesądzoną; że w krajach Zachodu, w których istnieje przestępstwo obrazy majestatu, faktycznie stosowne przepisy oddawna nie są stosowane i są martwą literą, tak, że rozporządzenie p. naczelnika milicyi jest zarazem anachronizmem i antycypacyą;

2) zważywszy dalej, że rozporządzenie to wnosi do organizacyi milicyjnej truciznę szpiegostwa politycznego — czynnik w najwyższym stopniu demoralizujący;

3) że wreszcie, traktując sprawę tylko ze strony formalnej, stwierdzić należy, że art. 128 kod. karn. ani co do swego dosłownego brzmienia, ani co do swego celu i sensu nie dotyczy polskiej Rady regencyjnej i stosowanie go do niej mogłoby być jedynie rezultatem aktu prawodawczego, że zatem powyższe rozporządzenie stanowi z punktu widzenia prawnego i merytorycznego pogwałcenie prawa i przekroczenie władzy ze strony naczelnika milicyi — rada miejska uchwala znieść powyższe rozporządzenie i podać o tem do wiadomości publicznej.

Jak zaznaczyliśmy w sprawozdaniu z obrad, rada miejska odłożyła sprawę, nie uznawszy jej za nagłą — do następnego posiedzenia."

Z dnia.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 17 listopada.

Urzędowo donoszą dnia 16 listopada:

Zachodni teren wojny:

Walka ogniowa wczoraj rano na flandryjskim terenie walk wzdłuż Ailette i na wschodnim brzegu Mozy była wzmożona. Francuskie oddziały, które w mgle porannej przez Ailette wdarły się do naszych pozycyi, wyrzucone zostały kontratakiem. Przez cały dzień działalność bojowa była słaba u wszystkich armii. Wieczo-

rem ożywiła się ona koło Diksmuide i na południe od St. Quentin.

Od dnia 9-go b. m. nasi przeciwnicy utracili w walkach powietrznych i od ognia obronnego 24 aparaty. Wicefeldwebel Buckler odniósł 26 zwycięstwo w powietrzu, porucznik Bongartz 23.

Wschodni teren wojny.

Nic szczególnego.

Front macedoński: **Obsadziliśmy części pozycyi opróżnionych przez Francuzów na zachód od jeziora Ochrida.**

Włoski teren wojny:

Naszę wojska prąc naprzód na północny wschód od Callio i po obu stronach doliny Brenty zajęły kilka włoskich pozycyi górskich. Cismon jest w naszem posiadaniu. Nad dolną Piavą walka artyleryi zaostrzyła się. Oddziały honwedów węgierskich, uderzające w pobliżu morza na zachodni brzeg, pojmały 1000 Włochów.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Z Teatru przy ul. Rajskiej. Na wczorajszem pierwszem wznowieniu „L a l k i" Audrana sala nie mogła pomieścić natłoku publiczności. Słusznie powiedziano, że operetka będzie żywiła dramat, operetka, której katonowie sztuki przeznaczają pośledniе miejsce, choć ona tak samo jak w dramacie bluetki, farsy, krotochwile, może być w swoim rodzaju dziełem czystej sztuki. Operetka, jak kolorowa bajka, ma w sobie coś z jaśnienia pogody życia, coś z błękitu sentymentu, coś z jaskrawości arlekinady; w słodkim wdzięku jej melodyi, w tęczowych kręgach jej tańca, w płochym śmiechu, jakim się zanosi jest także część ludzkiej duszy. „Lalka" Audrana ma wyłącznie ten urok płochego, przez naiwność swoją, ujmującego życia; jej pogodna muzyka, nie schodząca w głębię, ponosi się jak słoneczny blask po spokojnej fali; fantastyczny pomysł jej libretta wyróżnia ją korzystnie z całego szeregu innych operetek. Wykonawcy jej we wczorajszem przedstawieniu uzupełniali się całkowicie: niezrównana Alezya — p. Miłowska, klasyczny Leremois — p. Lelewicz, doskonały w komicznej roli Lancelota p. Mueller, baron Chanterle — p. Minowicz, który zachowując tym razem miarę, dał kreacyę zupełnie poprawną i p. Kalinowski, ze swobodą wytrawnej rutyny grający fabrykanta lalek — zbierali huczny poklask widzów.

Strona wokalna wypadła naogół bez zarzutu, biorąc pod uwagę ubogą dekoratywność, trzeba uwzględnić środki, jakimi rozporządza nasza scena ludowa. (ac.)

Brak mleka w Krakowie stanowi w tych ciężkich czasach olbrzymią klęskę, zwłaszcza dla rodzin, małemi dziećmi obarczonych. Dowóz mleka zmniejszył się ogromnie z powodu braku bydła i paszy po wsiach, oraz braku tłuszczów w mieście.

Z powodu ograniczenia dowozu, ceny mleka poszły ogromnie w górę.

Zmniejszył się również bardzo dowóz masła do Krakowa, które także podrożało.

Lichwa towarowa. Organa policyjne oddziału dla zwalczania lichwy towarowej wpadły temi dniami na kilka tajnych magazynów środków żywności i towarów przeznaczonych do handlu łańcuszkowego. I tak u Saula Storna w Podgórzu znaleziono zamagazynowanych 13 worków łubinu. U Wolfa Gaengera przy ul. Kościuszki w Podgórzu natrafiono na 1562 szpulek nici, u Niny Beckerowej przy ul. Krakusa znaleziono 61 kg. cukru, który sprzedawała bez kart po cenie 8 K za jeden kilogram.

Odczyty Aleksandra Zelwerowicza. Dyrekcya koncertów krakowskich urządza w najbliższym czasie cykl odczytów wybitnych znawców sztuki teatralnej o problemie nowoczesnego teatru. Na początek pójdzie serya czterech prelekcyi znakomitego artysty i reżysera teatru im. J. Słowackiego, Aleksandra Zelwerowicza, pod ogólnym tytułem „Teatr a społeczeństwo". Będzie to powtórzenie odczytów, które artysta z wybitnym sukcesem ideowym i krasomówczym wygłosił w Warszawie. Szczegóły podane będą niebawem.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A—B 39):

Sobota: prof. dr Józ. Reiss: „Twórczość F. Liszta" z ilustracyą muzyczną.

Niedziela: red. dr. Ant. Beaupre: Seminaryum Byrona (o godz. 5 po poł.).

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).

Sobota: prof. dr Grabowski: „Rozwój krytyki literackiej w Polsce".

Niedziela o godz. 5 i pół po poł.: Drugie zebranie towarzyskie w połączeniu z koncertem (Śpiew, muzyka, deklamacya). Wstęp 1 K, młodzież kształcąca się 50 h.

Składki na fundusz budowy domu robotniczego w Borysławiu.

(Ciąg dalszy).

Jednodniowy zarobek złożyli:

Akc. Tow. Naft. „Galicya".

Kop. „Pontresina" Nr. 1, na listę Nr. 177: Brzana Józef 13 K, Czuchra Grzegorz 8.50 K, Smolnicki Antoni 8.50 K, Tylka Włodz. 13 K, Bal Bartł. 9.90 K, Klimkowski Jakób 12 K, Koenigsmark Franc. 9 K, Olejarski Ant. 9 K, Oczwieja Tomasz 9 K, Jaciów Jan 5 K. Suma 96 K 90 h. 10 egz.

Kop. „Pontresina" Nr. 4, na listę Nr. 156: Kandefer Stan. 13 K, Dubis Jan 8.50 K, Sygnarski Kazim. 8.50 K, Jaworski Stefan 8.50 K, Sikorski Paweł 13 K, Peryło Teodor 8.50 K, Bałuka Leon 8.50 K, Szwabowicz Kazim. 8.50 K, Watras Tomasz 12 K Sereta Ant. 9 K, Gąsior Wl. 7.80 K, Smok Stan. 7.80 K. Suma 113 K 60 h. 12 egz.

Kop. „Pontresina" Nr. 2, na listę Nr. 176: Sarzyński Stan. 8.50 K, Turosz Jan 13 K, Bilas Dmytr 8.50 K Piwowarczyk Kazim. 8.50 K, Matelechowski Jan 8.50 K, Sławiński Wawrzyniec 12 K, Hawrylak Wasyl 9 K, Krzyształowski Lepold 9 K, Olejarski Józef 7.80 K. Suma 84.80. 9 egz.

Kop. „Pontresina" Nr. 3, na listę Nr. 157: Wolanowski Filip 13 K, Grabowski Andrzej 13 K, Solnicki Józef 13 K, Staromiejski Michał 13 K, Rosowski Paweł 13 K, Pasterkiewicz Jan 13 K, Micalczyk Stan. 9 K, Spindler Gerschon 7.80 K, Habuch Stan. 8.50 K, Wąsik Wojciech 9 K, Kucharski Jan 12 K. Suma 124.30 K. 11 egz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** — **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).